

## NARODY I ICH NACJONALIZMY

W e współczesnych badaniach politologicznych trudno byłoby znaleźć również niejednoznaczny i niejednorodny przedmiot jak nacjonalizm czy, ściślej mówiąc, nacjonalizmy. Termin ten, obecnie uznawany za pejoratywny, a nawet demonizowany i nieprzypadkowo często błędnie utożsamiany z szowinizmem, odnosi się bowiem w istocie do wielu ruchów umysłowych ostatnich stuleci, które mają właściwie tylko jedną cechę wspólną: stawiają pojęcie narodu na wysokim miejscu w systemie wyznawanych wartości (w pewnych wypadkach naród bywa traktowany jako absolut, w innych jest uznawany za wartość najwyższą, ale tylko w zakresie spraw ziemskich), uznając jednocześnie konieczność ochrony jego dóbr i priorytet dbałości o jego interesy przed interesami jakiegokolwiek innej wspólnoty. Ponieważ przywiązanie do tego, co własne, bliskie i zrozumiałe oraz zdolność poświęcania się dla najbliższych wydaje się cechą naturalną i oczywistą, przeto nie powinien nikogo szokować fakt, że nacjonalizm jako zjawisko społeczne i polityczne przybiera najróżniejsze postacie, czasami nawet sobie przeciwstawne.

Wystarczy wspomnieć, że obok nacjonalizmów konserwatywnych możemy zaobserwować nacjonalizmy liberalne, obok zachowawczych – progresywne, obok mistycznych – racjonalne, a obok nieomal fundamentalistycznych i powiązanych z doktrynami religijnymi – formy laickie, wrogie wszelkim systemom religijnym. Jednakże – co warto podkreślić – choć nacjonalizmy często okazują religii przychyłność lub wrogość, to rzadko pozostają w stosunku do niej obojętne. Trudno więc mówić o nich jako o jednorodnym zjawisku społecznym i politycznym. Nie jest to zresztą dziwne, bo samo pojęcie narodu nie jest do końca jednoznaczne i różne

.....  
*Nacjonalizm czy nacjonalizmy?  
– funkcja wartości chrześcijańskich,  
świeckich i neopogańskich  
w kształtowaniu idei nacjonalistycznych,*  
red. Bogumił Grott, Kraków 2006,  
Wyd. Nomos, ss. 424.

*Różne oblicza nacjonalizmów: polityka –  
religia – etos,* red. Bogumił Grott,  
Kraków 2010, Wyd. Nomos, ss. 613.

*Nacjonalizmy różnych narodów:  
perspektywa politologiczno-  
-religioznawcza,* red. Bogumił i Olgierd  
Grott, Wyd. Księgarnia Akademicka,  
Kraków 2012, ss. 595.

wspólnoty etniczne definiują go i odczuwają na swój sposób. Na przykład ogólnie przyjęta definicja narodu w społeczeństwach zachodnich bazuje na przekonaniu, iż jest on tworem wtórnym w stosunku do państwa, co widoczne jest choćby we Francji, gdzie *nacionalité* oznacza zarówno obywatelstwo, jak i narodowość – zaś Francuzem jest każdy obywatel Republiki bez względu na swe korzenie, a nawet urodzenie.

Taka definicja narodu nie jest jednak rozpowszechniona wśród mieszkańców Europy Środkowej, którzy na ogół mają silnie zakorzenione przekonanie o swej odrębności etnicznej i tradycje niepodległego bytu – natomiast przez długi czas pozostawali w niewoli obcych państw, z którymi się bynajmniej nie identyfikowali. Wystarczy przypomnieć oburzenie, jakie budziło oficjalne nazywanie Polaków przebywających na emigracji w końcu XIX wieku we Francji czy w Anglii – Rosjanami, Niemcami, Austriakami! Wynika stąd jasno, że podczas gdy dla mieszkańca zachodniej Europy pojęcia przynależności państwowej i narodowej wydawały się tożsame, to dla mieszkańca Europy środkowej były czymś zupełnie innym. Ciekawym przypadkiem są tu Węgrzy, wśród których występuje zarówno pojęcie narodu jako wspólnoty historyczno-genetycznej (*Árpád népe* – „lud Arpada”), która obejmuje rzeczywistych i duchowych potomków zdobywców dzisiejszej ojczyzny, jak i narodu obywatelskiego (*Szent István nemzet* – naród świętego Stefana) – obejmującej wszystkich mieszkańców dawnych Węgier bez względu na ich pochodzenie, a więc bliskie definicjom zachodnim. Jak widać, wbrew utartym definicjom socjologicznym, nie ma nawet jednego pojęcia narodu, ponieważ jest ono kształtowane przez doświadczenia i uwarunkowania dziejowe, a te są wyraźnie zróżnicowane. Jeśli więc nie da się ustalić definicji narodu, która zadowoliliby wszystkie wspólnoty etniczne, to tym bardziej trudno byłoby ustalić ujednoliconą definicję nacjonalizmu, gdyż nieomal w każdej z nich funkcjonują jego różne odmiany.

Jak widać – nacjonalizm, czy raczej nacjonalizmy, są (choćby ze względu na swą różnorodność) poważnym, choć (obecnie programowo zaniechawanym) wyzwaniem badawczym. Jest jednak również drugi powód, który powinien skłonić dzisiejszych badaczy do pochylenia się nad nimi. Otóż, patrząc na rzecz obiektywnie można w ostatnich latach (zwłaszcza od wybuchu światowego kryzysu ekonomicznego w 2008 roku!) zauważyć ich dynamiczny renesans. Zjawisko, które do niedawna traktowano w Europie jako należące do zamkniętego okresu historii lub co najmniej za marginalne – nagle ożywiło się i stało w kilku państwach UE poważną siłą polityczną, jak to widać po spektakularnym sukcesie Ruchu na rzecz Lepszych Węgier (Jobbik) w wyborach parlamentarnych i municypalnych 2010 roku. I choć wpływowe grupy liberałów starają się ten fakt lekceważyć lub przemilczeć – to przecież poważny badacz nie powinien ulegać znanej tezie: „jeśli fakty świadczą inaczej, to tym gorzej dla faktów”, lecz zmierzyć się z rzeczywistością bez względu na osobiste sympatie czy antypatie polityczne.

Dlatego należy z uwagą i uznaniem powitać trzy najnowsze publikacje zbiorowe grupy badaczy skupionych wokół prof. Bogumiła Grotta, która na przekór stereotypowym wizerunkowi nacjonalizmu stara się ukazać go w jego jak najszerszym i jak najbardziej różnorodnym charakterze, uwzględniając wszechstronne uwarunkowania: historyczne, kulturowe, intelektualne, polityczne i społeczne.

Na omawiane publikacje składają się trzy tomy studiów poświęconych ideom i ruchom nacjonalistycznym, które zawierają łącznie (bez wstępów i wprowadzeń) siedemdziesiąt jeden artykułów. Poszerzają one informacje o przedmiotowym zjawisku oraz otwierają drogę nowym interpretacjom. Szczególnie interesujące są nowe perspektywy ujmowania związków między nacjonalizmem a religią, zgodnie z tendencjami i prądami

nowoczesnego religioznawstwa (tzn. politologią religii). Godzi się tu zaznaczyć, że piszący te słowa sam jest zawodowym religioznawcą i w pełni przychylił się do tezy, iż nacjonalizmy i religię spaja pewna więź i aczkolwiek (jak zauważono wyżej) bywają nacjonalizmy wręcz wrogie religiom (zwłaszcza tradycyjnym i uniwersalistycznym), to jednak niezmiernie rzadko są wobec religii obojętne. Niezależnie od stosunku ideologii narodowych do tradycyjnie wyznawanych religii (np. chrześcijaństwa) warto też zauważyć, że prawie każda z nich odwołuje się do tradycyjnej mitologii historycznej, a w braku takowej (wśród tzw. narodów „młodych”, jak Ukraińcy, Słowacy, czy Rumuni) gotowe są nawet do stworzenia nowej – odpowiadającej swoim potrzebom (np. „Runvira” na Ukrainie czy mitologia „wielkomorawska” na Słowacji).

Pierwszy z omawianych tomów wydanych pod red. prof. Grotta nosi tytuł *Nacjonalizm czy nacjonalizmy? – Funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*. Zawiera on dwadzieścia osiem artykułów, które starają się sklasyfikować nacjonalizmy według kryterium ich stosunku do religii. Relacja ta powoduje, że nacjonalizmy można podzielić na chrześcijańskie, świeckie i neopogańskie, aczkolwiek nawet świeckie nie są w swym stosunku do religii obojętne, lecz w większości mniej lub bardziej jej wrogie. Powoduje to, że rozmaite odmiany nacjonalizmów, nawet w skali jednego narodu bynajmniej nie muszą się darzyć wzajemną sympatią. I tak, narodowy tradycjonalista nie znajduje na ogół płaszczyzny porozumienia z nacjonalistą progresywnym, widzącym w tradycji religijnej (np. chrześcijańskiej) zbędny balast krępujący wolę narodu, zaś nacjonalista nurtu neopogańskiego zapewne nie pogodzi się z tezą o uniwersalności chrześcijańskich wartości moralnych.

Profesor Grott, klasyfikując nacjonalizmy według kryterium ich stosunku do religii, a pośrednio całej kultury narodowej, idzie tu drogą profesora Leona Halbana, który jako jeden z pierwszych poruszył kwestię powiązania niemieckiego skrajnego nacjonalizmu z nurtem neopogańskim lub poganizującym (znieszczałającym chrześcijaństwo), a jego sukces w czasach międzywojennych za uwarunkowany bynajmniej nie tylko kryzysem gospodarczym, ale przede wszystkim kryzysem wartości moralnych zbudowanych na tradycji chrześcijańskiej.

Niewątpliwie ważnym aspektem omawianej publikacji jest próba podjęcia problemu wzajemnych relacji pomiędzy pojęciami nacjonalizmu i patriotyzmu, które zwłaszcza w okresie komunistycznym starano się programowo wyraźnie separować i odmiennie wartościować. Miały być to zjawiska różne, przy czym swoiście pojmowany patriotyzm (zabarwiony klasowo, tzn. eksponujący pozytywną rolę mas ludowych, a negatywną – „wyzyskiwaczy”) miał być wartością dodatnią – natomiast nacjonalizm – uznawany za ksenofobiczny i agresywny – oceniano wybitnie negatywnie. Prof. Grott odcina się od takiego ujmowania sprawy i zbliża się w interpretacji związku między patriotyzmem a nacjonalizmem do tradycji dawniejszej, reprezentowanej przez badaczy z przełomu XIX i XX wieku, którzy nie rozdzielali i nie przeciwstawiali sobie obydwu pojęć. Zaś relacje między nimi ujmowali inaczej, kojarząc patriotyzm z uczuciem, a więc czynnikiem emocjonalnym – pozostawiając dla nacjonalizmu rolę czynnika doktrynalnego, uzasadniającego cnoty składające się na patriotyzm, a więc zjawisko racjonalne. Nacjonalizm nie był w takim ujęciu czymś odrębnym, a tym bardziej przeciwstawnym patriotyzmowi. Był raczej jego rozwinięciem, a jednocześnie rozumowym uzasadnieniem. Patriotyzm był żywiołowym uczuciem – nacjonalizm zaś przemyślaną doktryną, gdy przyjmował na swoje wyposażenie dane zasady aksjologiczne. Zazwyczaj składały się one z różnych wartości o cechach chrześcijańskich, świeckich czy też „neopogańskich”. Ten ostatni typ stawał

się najbardziej niepokojącą formą, gdyż zaprzeczał istnieniu wartości uniwersalnych, wspólnych dla całej ludzkości i w ten sposób uzasadniał możliwość agresji w stosunku do innych nacji w celu zapewnienia dominacji własnego narodu. Zwróćmy uwagę, że do takiej ideologii odwoływał się niemiecki nazizm oraz wzorujące się na nim niektóre ruchy nacjonalistyczne w Europie środkowej i wschodniej. Trzeba tu zauważyć, że o ile „nacjonalizm chrześcijański” z przyczyn zasadniczych nie może obrać takiej drogi, to dwóch pozostałych typów nacjonalizmów nic nie powstrzymuje przed próbami wprowadzenia w życie ideologii „bezwzględnej walki o byt” wyprowadzanej z „darwinizmu społecznego”. Według jego litery słabi nie mają prawa żyć i zginąć. Przetrwają tylko najsilniejsi i najlepiej przystosowani. Klasyfikacja prof. Grotta przypomina typy nacjonalizmów wyróżnione przez ks. Tarasiewicza, a więc „nacjonalizm pozytywny, tj. umiarkowany i etycznie niekwestionowany” oraz „skrajny”, który „bywa nazywany szowinizmem”. Jednak nowość w ujęciu krakowskiego badacza polega na tym, że wiąże on bezpośrednio obydwa typy ze stosunkiem tych doktryn do religii.

Spośród osiemnastu studiów wypełniających tom większość odnosi się do kwestii szczegółowych, dotyczących przedmiotowego zagadnienia na gruncie rozmaitych nacji i koncepcji autorskich. Za najciekawsze należy uznać: artykuł Wiktora Poliszczuka, *O etycznych podstawach integralnego nacjonalizmu ukraińskiego (komentarz do doktryny Dmytro Doncowa)*, i Jana Skoczyńskiego, *Neopoganizm Jana Stachniuka*. Obydwa dotyczą stosunku nacjonalizmu i religii, a w wizji Jana Stachniuka – wręcz próby stworzenia nowego systemu wartości opartych na gruncie neopogańskim.

Rozwinięciem problematyki różnorodności nacjonalizmów jest drugi z tomów omawianej serii pod redakcją B. Grotta, zatytułowany *Różne oblicza nacjonalizmów: polityka-religietos*. Otwiera go interesujący rozdział wstępny pt. *Nacjonalizm jako problem badawczy we współczesnej Polsce*. Po pierwsze, autor zrywa z dotychczasowym dość jednostronnym traktowaniem tematu nacjonalizmu i wskazuje na nowe możliwości ujęcia go przez współczesnych autorów – specjalistów, którzy nie wahają się odstąpić mechanizmu przekłamań i uproszczeń wynikających z przesłanek politycznych, czyli w dużej mierze niemytarycznych. Ciekawym spostrzeżeniem prof. Grotta jest sprawa patriotyzmu, który w promowanej powszechnie ideologii liberalnej traktowany jest coraz częściej jako zjawisko wsteczne, czyli negatywne, zajmujące pozycję bliską nacjonalizmowi.

Ponieważ tom poświęcony jest „różnym obliczom”, czyli wieloodmianowości nacjonalizmów, jego znaczną część zajmują artykuły syntetyczne, rzucające światło na rozmaite rozumienie przedmiotowego pojęcia. Wymienić tu trzeba: *Pojęcie, geneza i próba systematyki głównych typów nacjonalizmu* pióra Jacka Bartyzela, *Światopoglądowe aspekty polskiego nacjonalizmu* oraz *Od „totalizmu katolickiego” do „monoidei”* B. Grotta; *Liberalizm jako zagrożenie narodu w poglądach wczesnej endecji*, autorstwa Anety Dawidowicz, *Polski obóz narodowo-demokratyczny w okresie międzywojennym wobec innych narodów*, pióra Mieczysława Ryby. Niewątpliwie potrzebny wydaje się też tekst Jarosława Tomaszewicza, *Rasa przeciw narodowi. Rasizm a nacjonalizm – uzupełnianie się czy wykluczanie?*, ponieważ obydwa zjawiska są często celowo mieszane ze sobą we współczesnej publicystyce politycznej.

Pośród artykułów poświęconych tematyce zagranicznej mamy trzy artykuły B. Grotta ukazujące różne oblicza nacjonalizmu ukraińskiego: *Nacjonalizm ukraiński jako faszyzm*, *Nacjonalizm ukraiński w Cerkwi greko-katolickiej i jego praktyka dyskryminacji Polaków i polszości w latach Drugiej Rzeczypospolitej* oraz *Ojczyzna Ukraińska Narodowa Wiara jako nacjonalistyczny ruch neopogański*, tekst Joachima Dieca, *Główne nurty nacjionali-*

zmu rosyjskiego, *Nacjonalizm perski a polityka językowa w Iranie w okresie panowania dynastii Pahlawich* – Marcina Rzepki, *Niemiecki narodowy socjalizm jako religia polityczna. Obrzędy nazizmu i ich funkcje formacyjne* – Rafała Opulskiego oraz *Problem rozdziału religii od państwa jako wyraz tendencji do przewyższenia japońskiego nacjonalizmu po II wojnie światowej* – napisany przez Katarzynę Starecką.

Trzeci i zamykający serię tom zredagowany przez Bogumiła i Olgierda Grottów, nosi tytuł *Nacjonalizmy różnych narodów: perspektywa politologiczno-religioznawcza*. Zawarto tam dwadzieścia pięć artykułów obejmujących zarówno kwestie teoretyczne, szczegółowe, poświęcone problematyce polskiej oraz problematyce nacjonalizmów rozwijających się w różnych kulturach i narodach. Pierwszy z nich, *Nacjonalizm a katolicyzm. Wzajemne relacje i pojmowanie od Piusa VI do Jana Pawła II* pióra Adama Wielomskiego, przekrojowo rozpatruje złożony problem relacji między katolicyzmem a nacjonalizmem od poczów XIX aż po koniec XX wieku. Bogumił Grott przedstawia studium pt. *Szowinizm niemiecki jako obiektywna legitymacja reorientacji polityki polskiej dokonanej przez Romana Dmowskiego na początku XX wieku*, ukazujące przyczyny „antyniemieckości” Narodowej Demokracji, która była odruchem obronnym wobec naporu ówczesnej germanizacji wspieranej przez całą potęgę II Rzeszy Niemieckiej. Z punktu widzenia religioznawcy interesujący jest również inny artykuł Bogumiła Grotta, *Doktryna Zadrugi a czasy obecne*, gdyż zaprezentowana w niej ideologia była rzadką (na polskim gruncie) próbą stworzenia spójnego systemu wartości odwołującego się do duchowości przypisywanej naszym przodkom epoki pogańskiej. Artykuł pióra Wojciecha Muszyńskiego *Żydzi w publikacjach prasowych podziemia narodowego 1939-1947* rozwiewa wiele nowoczesnych mitów dotyczących kwestii rzekomego organicznego związku polskiej ideologii narodowej i antysemityzmu.

Jako badacza problematyki tradycyjnych, historycznych i współczesnych nurtów ideologicznych Węgier szczególnie zainteresował mnie artykuł Olgierda Grotta *Ku chrześcijańskiej Europie. Geopolityczne i cywilizacyjne koncepcje Konfederacji Narodu*. Zaprezentowana w nim utopijna wizja nowego imperium słowiańskiego obejmuje całą Europę środkowo-wschodnią z Polską w roli hegemonu rejonu. Autor słusznie uwypukla funkcję pierwiastka katolickiego w koncepcjach wymienionej organizacji oraz jej ocenę sytuacji geopolitycznej regionu jako zagrożonego ze wschodu i zachodu. Ta druga kwestia jest o tyle istotna, że biorąc pod uwagę zarówno ówczesne warunki polityczne, jak i tradycje historyczne, była wyrażnie życzeniowa i wręcz utopijna. Twórcy koncepcji raczej nie zdawali sobie sprawy z tego, że konflikty regionalne, które bagatelizowali (węgiersko-słowiański, węgiersko-rumuński, chorwacko-serbski i bułgarsko-serbski), miały charakter zasadniczy i stawiały pod wielkim znakiem zapytania możliwość realizacji takiej unii, jaką sobie wymarzyli członkowie Konfederacji Narodu. Na południe od Karpat w tamtych czasach nie było bowiem miejsca dla realizacji marzeń narodowych wszystkich tamtejszych nacjonalizmów, możliwe były jedynie dwie przeciwstawne wizje: albo Wielkich Węgier w granicach Korony Świętego Stefana sprzymierzonych z Wielką Bułgarią (*Byłgarija na tri moreta*), albo Wielkiej Serbii (Jugostawii) sprzymierzonej z Wielką Rumunią. Konfederacka wizja polityczna „Słowiańskiego imperium” z katolicką Polską jako hegemonem zupełnie nie liczyła się ani z tradycją, ani z charakterem narodowym zamieszkujących je etnosów, a zwłaszcza Węgrów i Bułgarów. Ujawniała natomiast słabość idei integracji Europy środkowo-wschodniej zgodnej z pryncypiami nacjonalistycznymi.

Bardzo ciekawy jest także inny artykuł Bogumiła Grotta, *Idea rekonstrukcji Słowiańszczyzny połabskiej w świetle historii pism „Sprawy Łużyckie” i „Wendischer Bote” oraz*

*myśli politycznej Karola Stojanowskiego*. Ukazuje on kolejne, rzadko wspominane oblicze nacjonalizmów – dążenie do rekonstrukcji etnicznej społeczności prawie wymarłej i wiarę w możliwość takiego działania.

Tom trzeci kontynuuje rozpoczęty w tomie drugim przegląd lokalnych odmian nacjonalizmów, w tym kilku egzotycznych dla Polaka. W tomie tym nie zabrakło również akcentów rosyjskich. Joachim Diec poruszył problem neoimperialistycznej rosyjskiej megalomanii narodowej w artykule: *Makronacjonalizm geopolityczny Aleksandra Dugina*. Odradzanie się tego typu idei nie jest dla nas obojętne, gdyż jak twierdzi sam główny reanimator tej idei, Aleksander Dugin, „Rosja w swoim geopolitycznym oraz sakralno-geograficznym rozwoju nie jest zainteresowana w istnieniu niepodległego państwa polskiego w żadnej formie”. Takie postawienie sprawy stawia tę formę nacjonalizmu rosyjskiego w pozycji głównego zagrożenia dla polskiej egzystencji narodowej i wyklucza możliwość jakiegokolwiek współpracy ze zwolennikami polskiej myśli narodowej. Jest to idea tym bardziej niebezpieczna, że zakłada sojusz kontynentalny Rosji z Niemcami, który tylekroć okazał się dla nas w dziejach zabójczy. Dla religioznawcy ważne jest także to, że ideologia rosyjskiego makronacjonalizmu jest tradycyjnie oparta na etosie prawosławia rosyjskiego (zwanego dawniej „carostawiem”).

Pewnym novum w omawianym tomie jest dość mocno znaczone obecność tematyki nacjonalizmu w krajach kręgu muzułmańskiego. Dotyczą one problemu Turcji (Adam Szymański, *Nacjonalizm turecki*), Tartarów krymskich (Selim Chazbijewicz, *Geneza nacjonalizmu Tatarów krymskich i nadwołżańskich*), Uzbekistanu (Adam Szymański, *Naród i nacjonalizm w pracach Islam Karimowa*) oraz Afganistanu (Marcin Rzepka, *Afgańskość wobec narodu i religii. Islamizm i nacjonalizm w Afganistanie po 2001 roku*). Nacjonalizmy te mają jedną cechę wspólną – wszystkie narodziły się na gruncie narodów islamskich.

W przedstawionej recenzji trzech tomów pominięto wiele artykułów, co nie oznacza bynajmniej, że uznajemy je za mniej istotne dla zagadnienia. Jest ono tak szerokie, że recenzent musi dokonać wyboru. Omawiane eseje i rozprawy reprezentują rozmaite metodologie, gdyż napisali je: politolodzy, historycy, religioznawcy, filozofowie, filologowie orientaliści, a nawet pedagog. Różnią się też ogromnie pod względem rozmiarów, zakresu merytorycznego i doboru tematyki. Autorów cechuje zróżnicowany stosunek do tematu. Nacjonalizmy stanowią temat kontrowersyjny, ulegający ciśnieniu bieżącej polityki i ideologii.

Biorąc pod uwagę różnorodność nacjonalizmu, jego rolę w kształtowaniu dziejów najnowszych oraz renesans, jaki przeżywa w chwili obecnej w wielu państwach świata, zaprezentowany w trzytomowym dziele program badawczy jest niewątpliwie potrzebą chwili obecnej. Artykuły kilkudziesięciu autorów wskazują jasno, że z merytorycznego punktu widzenia pomimo istnienia groźnych i skrajnych odmian interesującego nas zjawiska – nacjonalizmy, jako całość, nie powinny być oceniane negatywnie ani oskarżane o całe zło politycznego świata. Większość z nich ma bowiem charakter obronny, preferują też działania pokojowe. Nie wykazują zawsze cech agresywnych, a kultura światowa ostatnich stuleci niejedno im zawdzięcza. Pamiętajmy również o tym, że zbrodnicze ideologie, jakie narodziły się w ciągu ostatnich dziesiętków lat, nie miały z ideą narodową nic wspólnego, a nawet zwalczały ją programowo – nie wahając się przed fizycznym unicestwieniem jej zwolenników. Trud podjęty przez autorów uczestniczących w programie zrealizowanym pod kierownictwem Bogumiła Grotta (a w trzecim tomie także Olgierda Grotta) dowodzi ponadto, że dominująca dotąd w nauce socjologiczna tendencja do trak-

towania nacjonalizmu jako kategorii jednorodnej jest wysoce niewystarczająca. Metoda skrupulatnego analizowania rozmaitych odmian myśli nacjonalistycznej jako produktów kulturowych poszczególnych narodów i badania jej z perspektywy wielu nauk (historycznej, politologicznej, religioznawczej, ogólnokulcowej) daje z pewnością lepsze rezultaty niż sztuczne wtłaczanie olbrzymiego materiału faktograficznego w sztywne ramy ogólnych założeń socjologicznych.

WIESŁAW BATOR